„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROG...

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 198

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coo, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 499. Kraków poniedziałek dnia 26 listopada 1906 ROK XIV

Śmierć prymasa.

Ciężki cios dotknął polskie społeczeństwo pod zaborem pruskim. Śmierć X. Arcybiskupa Stablewskiego, odbiera mu nietylko znakomitego przewodnika, ale pozbawia je jedynego obecnie czynnika, który podczas zaczętej ledwie walki o dusze dziatwy polskiej, mógł przeważyć szalę na naszą korzyść, powagą swego stanowiska, swej arcypasterskiej godności i swych osobistych przymiotów. Jako zwierzchnik wielkopolskiego duchowieństwa i jako pośrednik pomiędzy Polakami a Watykanem oddawał zmarły Prymas nieocenione zasługi kościołowi i sprawie polskiej, a jego wielkie polityczne doświadczenie i wrodzony takt w postępowaniu, pozwalały mu znaleść w najzawilszych stosunkach z władzami pruskiemi, najlepszą drogę wyjścia..

Warunki, w których działał i pracował zmarły arcybiskup, były tak skomplikowane i wymagały tyle dyplomatycznej zręczności, że tylko człowiek wyjątkowego talentu i rozumu mógł podołać piętrzącym się na każdym kroku trudnościom. Trzeba było zwłaszcza niemałej przenikliwości i siły woli, aby przewidzieć i udaremnić nieustające intrygi władz pruskich zmierzające do wywołania przeciwieństwa pomiędzy Arcybiskupem a społeczeństwem polskiem. Nigdy jednak nie powiodło się Prusakom kontlikt taki wywołać i nigdy zmarły Prymas nie zaniedbał ani jednego narodowego obowiązku, — gdzie zaś trzeba było, stawał na wyłomie i bronił swej owczarni z całem zaparciem i całą energją.

Toteż pozostanie po nim pamięć jednego z najlepszych obywateli i jednego z najwybitniejszych książąt kościoła.

Po śmierci X. Stablewskiego stolica św. Wojciecha nie prędko będzie obsadzoną. Rząd pruski wytęży wszystkie siły, aby zamianować na nią Niemca, powolnego zamiarom hakatystycznym, ale Pius X. jest doskonale poinformowany o naszych stosunkach i nie dopuści do takiej niesprawiedliwości, któraby w dodatku naraziła na szwank najważniejsze interesy kościoła.

———ooooooooooo———

List otwarty H. Sienkiewicza do Wilhelma II.

W. C. Mości.

W chwili, gdy oczy całego ucywilizowanego świata zwracają się z bolesnem zdumieniem na jedną dzielnicę obszernego państwa W. C. Mości,—w chwili, gdy prasa wszystkich narodów stwierdza i potępia krzywdy, wyrządzane dzieciom polskim w Królestwie Pruskiem uprawniony jest głos każdego człowieka i chrześcijanina, a cóż dopiero głos Polaka, który zwraca się do Ciebie w imię sprawiedliwości

Sprawiedliwość bowiem wyższą jest i doskonalszą od wszelkich racyj stanu i zakusów politycznych, które, jeśli ją depcą, tem samem stają się mylne i na błędne tylko prowadzą drogi. Zło i krzywda wołają o naprawę, naprawa zaś leży w ręku monarchy. Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, oddawszy pod władztwo W. C. Mości cały jeden odłam wielkiego narodu polskiego, włożyła zarazem na Nią obowiązek uszanowania duszy polskiej, ochrony szczęścia tegoż narodu, jego wiary, języka, tradycji i uczuć.

Tymczasem ziemie, wchodzące w skład państwa pruskiego, stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twojem wzrosła jeszcze, niestety, i spotężniała. Skargi na tę niedolę nietylko rozlegają się naprożno, ale rząd W. C. Mości odpowiada na nie zarządzeniami, które nawet postronnym narodom wydają się czynami nienawiści, przemocy i jakby zemsty.

Spokojna ludność polska płaci narówni z niemiecką podatek krwi i mienia i nie porywała się do broni, więc próżno nienawiść stara się upozorować te czyny przemocy kłamstwem, że Polacy dążą do obalenia Królestwa. Niegodnem jest potężnych państw i potężnych rządów wmawiać w siebie i w drugich to, w co same nie wierzą. Ruch żywiołowy, opór gwałconej natury ludzkiej nie jest polityczną agitacją. Tam, gdzie chodzi o obronę najrdzenniejszych praw ludzkich i boskich, o stosunek człowieka do Boga, o ochronę jego skargi, prośby i modlitwy, tam sumienie jest najlepszym agitatorem. W. C. Mości! urzędnik pruski stał dotąd między ludem polskim a królem ziemskim, aby żadnych skarg przed tron nie dopuścić — dziś zamierza odgrodzić tak samo ów lud i od tronu Boga.

Wasza Cesarska Mości! miara w prześladowaniach ciał i dusz jest przebrana!

Bezduszne bowiem i nieludzkie jest takie prawo, które nie bacząc na to, że nawet zwierz każdy musi mieć swe legowisko, zabrania Polakowi wznieść sobie na własnym kawałku ziemi dach nad głową.

Straszne, głęboko niemoralne i nie dające się niczem usprawiedliwić są takie ustawy, na które odpowiedzią jest płacz tysięcy bezbronnych dzieci.

Szkoła, a w niej nauczyciel, w Królestwie Pruskiem nie jest przewodnikiem, który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga, ale jakimś bezlitosnym ogrodnikiem, którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową polską latorośl przemocą przerobić, choćby na krzywą i skarlałą płonkę niemiecką. I oto z każdym rokiem więcej w tych szkołach łez, więcej świstu rózeg, więcej męczeństwa.

Miara przebrana wobec Boga i ludzi rodzi nietylko gniew boski i ludzki, ale niesławę. Przodkowie W. C. Mości prowadzili liczne wojny—pomyślne i niepomyślne,—w obliczu historji słuszne lub niesłuszne, ale ciężkie i wielkie. W dzisiejszych czasach wysuwa się, jako największa, tylko ta wojna: całego państwa, całej potęgi pruskiej z dziećmi. Orężem w niej, z jednej strony więzienie i rózgi, z drugiej — łzy! Zaiste, im większe byłoby zwycięstwo państwa, tem większa niesława. Ale właśnie dlatego W. C. Mość nie zechcesz i nie możesz pozwolić, aby taka wojna stała się główną treścią tych rządów, aby związała się z niemi raz na zawsze w historji i dała nazwę Twemu panowaniu.

Słowa manifestu królewskiego z roku 1867 zaręczają polskim poddanym, że »przez wcielenie ich do północno-niemieckiego związku, ani ich język, ani ich religja nie doznają uszczerbku i że wewnątrz związku mają pozostać polakami, zachować język i obyczaje«. Jakże te królewskie słowa i obietnice zostały dotrzymane?... Wasza Cesarska Mość jesteś piastunem honoru Niemiec, honoru dynastji, i przedstawicielem idei monarchicznej — racz zatem zważyć, że jeśli honor najbiedniejszego z Twych poddanych zależy od jego wiary w dotrzymywaniu przysiąg i słowa, — z jakiem okropnem uczuciem goryczy i zwątpienia muszą dziś czytać powyższe słowa, nietylko polacy, ale i uczciwi niemcy, a zwłaszcza niemcy monarchiści. Czy zdołają obronić się myśli że idea monarchiczna w Prusach nie jest, jak, być powinna, oparta na niewzruszonej etycznej podstawie i że w braku takiej podstawy sama nie oprze się falom, które wokół niej spiętrza wiek bieżący.

Miara została przebrana! Niaprawe prawa niegodne są swej nazwy. Wyjątkowe ustawy łamiące poznanie słuszności, to oszczep na obu końcach ostro okuty, który przyszłe przewroty społeczne skierować mogą w pierś państwa. Daleki jestem od chęci wglądania w sprawy i losy Królestwa Pruskiego, wygłaszam tylko pewnik historyczny, że rząd, który pozwala sobie na wszystko, uczy poddanych, że i przeciw niemu można sobie na wszystko pozwolić. Niema prawa przeciw prawu, a prawo do bytu dał narodom Bóg. Ich prawo przyrodzone jest z Bożej łaski, więc monarchja, która swoje również z Bożej łaski wyprowadza, tamtego narusząć nie powinna, bo tą samą ręką targa i podkopuje własne.

Lecz w tej sprawie sama W. C. Mość bę-

dziesz sędzią najlepszym. Obecnie zechciej spojrzeć w oczy tej strasznej prawdzie, która bije ze stosunku państwą do polaków, i choć tłumiona, wybucha jak ogień z pod ziemi: Oto miljony ludu, nad którym kazała Ci czuwać Opatrzność, czują się za Twego panowania i pod rządami Twych ministrów nieszczęśliwsze, niż kiedykolwiek przedtem; oto naruszone jest prawo człowieka do ziemi, naruszone prawo ogniska, — oto łzy dzieci oblewają zgwałcony stosunek dusz do Boga. Niech wobec tego, Twoje chrześcijańskie sumienie króla podyktuje Twej woli przyszłe jej czyny.

Henryk Sienkiewicz.

—oooooooo—

Korespondencja.

Warszawa 24 listopada.

Kwestja „marjawityzmu", a właściwie „kozłowityzmu" wypłynęła znów na powierzchnię z powodu odebrania, na mocy wyroku sądowego, zagarniętego siłą przez sekciarzy kościoła w Dobrej (pod Łodzią). Aktu tego dopełniono onegdaj. Na miejsce przyjechał naczelnik powiatu i komiasrz sądowy w otoczeniu silnego oddziału dragonów.

Przed kościołem zastano tłum włościan, zarówno kozłowitów, jak i prawowiernych katolików Kozłowici stali przy drzwiach kościelnych i wewnątrz świątyni, do której bronili wstępu katolikom.

Naczelnik powiatu polecił dragonom otoczyć kościół i zwrócił się do kozłowitów z żądaniem wyjścia ze świątyni. Ponieważ ci odmówili, więc dragoni ruszyli wolno do ataku. Wówczas kozłowici otworzyli bramę kościelną i zaczęli wynosić już powiązane utensylia kościelne. Gdy nareszcie prawowierni katolicy dostali się do świątyni, oczom ich przedstawił się ohydny widok: kościół był ogołocony ze wszystkiego. Pozdejmowano i pozabierano wszystkie obrazy, wyniesiono cyborjum, monstrancje, kielichy, lichtarze ze świecami i garderobę kościelną; popsuto organy powyjmowano z nich piszczałki, dzwonom odjęto serca a sygnaturkę usunięto zupełnie. Nie oszczędzono nawet posadzki, z której w kilku miejscach powyrywano tafle i zabrano. Słowem kościół wyglądał jak po przysłowiowem najściu tatarów.

Ciągłe szykany, na jakie narażona jest legalna działalność Macierzy szkolnej w Królestwie ze strony władz administracyjnych i kuratora warszawskiego okręgu naukowego, zmusiła prezesa zarządu głównego Macierzy p. Osuchowskiego do zaskarżenia tej samowoli „dziejatieli" miejscowych przed władzami petersburskimi. Obecnie od p. Osuchowskiego z Petersburga Macierz otrzymała telegram iż sprawa ta przybrała obrót pomyślny. Skarga na postępowanie władz tutejszych została przyjęta i w tych dniach rząd centralny ma nadesłać do Warszawy stosowne wskazówki.

Do jak potwornych rozmiarów dochodzi teror socjalistyczny w Królestwie, świadczą następujące fakty, jakie miały miejsce w Mińsku mazowieckim. Jak donoszą stamtąd do pism tutejszych, w tych dniach do idącego ulicą gospodarza Świętochowskiego w rogatywce, podeszło 2-ch „towarzyszów" pytając zkąd ma czapkę? „Po ojcu mam i noszę", — odparł zaczepiony. W odpowiedzi na to objaśnienie gospodarza socjaliści zaczęli go łajać i grozić śmiercią, jeżeli będzie chodził w polskiej czapce.

W kilka dni potem dziesięciu „towarzyszów" napadło na młodzieńca w czamarce i zaczęli bić go za noszenie tego stroju. Kilku przechodniów rzuciło się bitemu z pomocą i rozpędziło zgraję wtedy „towarzysz" oskarżył jednego z nich, że chciał strzelać z rewolweru.

Dawniej „polski strój" prześladowali żandarmi rosyjscy, obecnie wyręczają ich w tem socyalistyczni „szermierze wolności"!

Terror strajkowo-socjalistyczny w Warszawie przybiera coraz większe rozmiary. Z powodu trwającego wciąż strejku masarzy i krawców w dniu wczorajszym dokonano całego szeregu napadów na sklepy masarskie i krawieckie, przyczem pcza wybijaniem szyb i niszczeniem towaru nie obyło się bez strzałów browningowych.

W dniu wczorajszym również widownią formalnej kanonady była ul. Młynarska, gdzie na rogu ul. Gorczewskiej jacyś ludzie urządzili podobno zasadzkę na przechodzących tamtędy agentów policyi śledczej. W kierunku agentów miała niespodziewanie huknąć salwa strzałów z brauningów, a podobno i z karabinków mauserowskich . Na odgłos strzałów nadbiegło wojsko i dało kilka salw, których ofiarą padli jak zwykle, przechodnie, sprawcy zaś strzałów zdołali umknąć przed przybyciem wojska. Pomimo to żołdactwo rozpoczęło po swojemu „działać".

Wojsko otoczyło dom N. 11 gdzie umieszczono dwóch rannych przechodniów, i bombardowało go salwami karabinowemi! Nie puszczono nawet wezwanej karetki Pogotowia, a dwaj policjanci konni zmierzyli się nawet z karabinów do sanitarjuszów karetki!

To rozbestwienie żołdactwa było tem mniej usprawiedliwione, że ów napad na ajentów policyjnych, który wywołał całe zajście, jest bardzo problematyczny, ponieważ jest faktem, że nikt z policji ani wojska nie odniósł żadnego szwanku!

Jak donoszą z Petersburga, komisja w sprawie samorządu Królestwa Polskiego ukończyła już swe obrady. Polscy członkowie komisji opuścili już Petersburg, z wyjątkiem pp. Ostrowskiego, Gawrońskiego i Dobieckiego, z którymi konferuje Stołypin i minister oświaty Kaufman w sprawie nieczynych w Królestwie wyższych zakładów naukowych.

Jaki będzie praktyczny wynik tych konferencji, zapewne w krótkim czasie się dowiemy, tymczasem jednak rząd biurokratyczny obdarzył nas nową „reformą". Mianowicie, biskupi katoliccy Król. Pols. zwrócili się do ministerjum o dopuszczenie języka polskiego, zamiast obowiązującego obecnie języka rosyjskiego do urzędowej korespondencji pomiędzy zwierzchnością djecezjalną a podległem jej duchowieństwem i ludnością miejscową, jak również w stosunkach księży katolickich ze swymi parafianami.

Otóż sprawą tą zajmowała się w tych dniach rada ministrów, która wychodząc z tego założenia, że „Kościół katolicki jest instytucją państwową, a księża katoliccy zajmujący stanowiska duchowne, są urzędnikami na służbie państwowej", orzekła, że korespondencja ta musi być nadal prowadzona w języku rosyjskim! Uczyniła jednak pewne „ustępstwo", zezwalając na wydawanie osobom prywatnym, obok dokumentów rosyjskich, tłomaczeń ich na język polski, oraz na przyjmowanie próśb i oświadczeń do duchowieństwa i instytucji duchowych — w języku polskim!

Taką jest ostatnia „reforma" rządu rosyjskiego. Utrzymuje ona nadal w swej mocy to dziki e i bezsensowe rozporządzenie, które zmusza katolickie władze duchowne do porozumiewania się pomiędzy sobą w języku rosyjskim!

Dziś o g. 5-ej po południu dzielnicę staromiejską zaalarmował głośny wybuch. Jak się okazało eksplozya jakiejś materji wybuchowej czy bomby nastąpiła w mieszkaniu niejakiego Chrząszcza przy ul. Piwnej. Podczas wybuchu Chrząszcza i jego żony nie było w domu, znajdowało się tam tylko dwóch nieznanych ludzi, którzy oczekiwali na sublokatora Chrząszczów robotnika Pęskiego. Gdy mieszkańcy domu, zaalarmowani hukiem, weszli do mieszkania, gdzie nastąpił wybuch, nie zastano tam nikogo, oczom ich jednak przedstawił się straszny widok. Ściany mieszkania oblepione były kawałami mięsa ludzkiego, krwawą miazgą, pękami włosów itp. Pomimo tych śladów świadczących o ciężkich ranach, jakie odnieśli ofiary wybuchu, zdołali oni jednak opuścić mieszkanie, i skryć się ponieważ ślady krwi znaleziono na schodach i przed domem. Tajemniczy ten wybuch był prawdopodobnie dziełem przypadku.

Po wybuchu naturalnie, rozpoczęła się obława w całej dzielnicy. Wojsko dokonało rewizji w sąsiednich mieszkaniach i domach i kilkanaście osób „podejrzanych" aresztowało, — na ślad jednak ludzi, którzy spowodowali wybuch i stali się jego ofiarami dotychczas nie natrafiono.

Jutro, w niedzielę upływa przedłużony termin składania deklaracji przez prawyborców z kurji mieszkaniowej. Niewątpliwie, że w dniu jutrzejszym, jako wolnym od pracy, pospieszą do biura wyborczego liczne rzesze pracowników chrześcijańskich, tem bardziej, że z rozporządzenia arcybiskupa Popiela księża podczas jutrzejszych nabożeństw mają zachęcić wiernych do dopełnienia tego obowiązku obywatelskiego, o ile wcześniej tego nie uczynili. Bez względu jednak na wynik jutrzejszego zgłaszania praw wyborczych, można podkreślić z zadowoleniem, że ludność chrześcijańska okazała daleko większe zainteresowanie wyborami niż przy poprzednich wyborach. Obecnie ogólna liczba złożonych deklaracji wynosi już około

Z Warszawy.

8). (ciąg dalszy.

Pobyt w okropnej celi nastrajał Jana do ciągłych rozmyślań. Między innymi, rozgrzana wyobraźnia stawiała mu przed oczy postacie jego poprzedników więzionych w tem samem miejscu. Stawały przed nim widma starców siwowłosych, którzy ostatnie lata swego życia tu siedzieli, i młodzieńców, którzy podobnie jak on stojąc u progu szczęścia utonęli nagle w tem okropnem bagnie, i wreszcie kobiet młodych, pięknych wytwornych pieszczonych i kochanych które każdy brud boleśnie raził, i które w tej ohydnej norze podwójnie cierpieć musiały.

Tak, — myślał, — oto jestem ostatni w tym łańcuchu rozpaczy i zniszczenia, i jak tamci tu taj zginę bez ratunku.... Ale młodość jego sama się buntowała preciwko tym ponurym majaczeniom, i raptownie przeniósł się w drugą ostateczność, wyobrażał sobie zabiegi Zawadzkiego i profesora X. sam przeprowadzał swoje śledztwo, wyjaśniał swoją niewinność i tryumfował wreszcie przed sądem; ale to było tylko chwilowe odwrócenie myśli. Jakieś niejasne przeczucie mówiło mu, że pomimo wszystko on nigdy nie będzie niewinnym w oczach rosyjskiej policji, że on nie jako jednostka został uwięziony i stanie przed sądem, ale jako członek swego społeczeństwa prowadzącego zaciętą walkę z rządem rosyjskim, jako szeregowiec armii znajdującej się w ogniu bitwy, gdzie zbłąkane kule zabijają bez wyboru i walczących w pierwszych szeregach i tych, którzy stoją w rezerwie...

Gdy tak pogrążał się coraz bardziej w drzemiącem rozmyślaniu, posłyszał nagle za ścianą odległy i przygłuszony szelest. Był to odgłos tak słaby, że doleciał jego ucha tylko dzięki absolutnej ciszy panującej dokoła. Zaczął pilnie nadsłuchiwać i wiedziony instynktem, aby nie zwrócić uwagi żołnierza zaglądającego od czasu do czasu przez zakratowany otwór we drzwiach, wyciągnął się na wstrętnym sienniku i przyłożył prawie ucho do ściany. Już po małej chwili nabrał przekonania, że szelest pochodził od pukania, które jednak przez gruby mur zaledwie go dochodziło. Serce zabiło mu gwałtownie. To niezawodnie sąsiad więzień daje znać o sobie. Wiedział, że pukanie zastępuje więźniom rozmowę, ale nie miał żadnego wyobrażenia o systemie używanym przy takiej komunikacji.

Na chybił — trafił zaczął pukać, wybierając chwilę, kiedy żołnierz wartujący był najdalej od drzwi celi. Pukanie po przeciwnej stronie ustało. Widocznie sąsiad nasłuchiwał. — Ale jak się z nim porozumieć, jak mu dać poznać, że nie zna alabetu więziennego! — Tego powinni nas już w dzieciństwie uczyć! myślał. Prędzej czy później, każdy z nas dostanie się do więzienia i powinien być zupełnie przygotowanym na ten pobyt...

Za ścianą rozległo się znowu głuche pukanie.... Pyta mnie o coś... Co mu odpowiem? Krzyczeć nie mogę przecież... A może to jaki znajomy... może pomoc ta drogą przychodzi.

Ogarnęła go rozpacz, i przygniatające poczucie bezsilności. Nic go nie wyrwie z tego osamotnienia. Jest skazany, zanim będzie sądzony...

Pukanie ustało. Jan zerwał się z brudnej pościeli i zaczął chodzić chcąc przyjść do równowagi. Ruch orzeźwił go cokolwiek. Znowu skupił myśli. Tak!.. poczeka do nocy i wtedy sprobuje rozmówić się z tajemniczym sąsiadem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

40.000 (gdy przedtem nie sięgała połowy tej cyfry) przyczem we wszystkich okręgach wyborczych, z wyjątkiem trzech, zamieszkałych głównie prez żydów, zdobyli absolutną przewagę chrześcjanie nawet tam, gdzie przy poprzednich wyborach, jak nap, na Pradze, szanse chrześcijan i żydów były prawie równe. Należy więc stwierdzić z zadowoleniem, że zarówno uroszczenia żydowskie, jak i bezmyślna akcja naszych socjalistów (P.P.S.) za „bojkotem" Dumy tj. właściwie na rzecz wyborców żydowskich doznają jeszcze sromotniejszego, niż poprzednio fiasca!

0000000

Przegląd społeczny.

Związek rzemieślników chrześcijańskich w Królestwie.

Jeszcze 14 listopada 1905 r. założono w Warszawie związek rzemieślników chrześcijańskich Dzięki długiej procedurze ulegalizowano go dopiero 14 września br. i od tego też czasu rozpoczął on swoją działalność.

Ustawa Związku oparta jest na zasadach szczerze demokratycznych, a członkami Związku mogą być nietylko rzemieślnicy wszelkich cechów i niecechowi zarówno majstrowie, jak czeladnicy i uczniowie, ale także osoby wszelkich stanów i przekonań politycznych płci obojga pragnące popierać cele związku.

Jednem z głównych zadań Związku jest wydawanie własnego organu, który mógłby służyć za pośrednika między rzeszą rzemieślniczą, a ogółem. Takiem pismem ma być właśnie wydawany w Warszawie „Rzemieślnik Polski" .

Dnia 17 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie członków Związku, na którem omawiano sprawę samorządu i załatwiono kilka spraw dotyczących wewnętrznej agitacji.

Zauważyć należy, że rozwój Związku zapowiada się dosyć dobrze. Kwestja jednak jest, czy osoby różnych przekonań politycznych potrafią utrzymać w ryzach swoje partyjne aspiracje i nie zechcą do stowarzyszenia ich wprowadzać; w każdym razie życzyć należy Związkowi jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Kursa społeczne.

Najbliższe tygodnie obfitować będą w Niemczech w kursa społeczne urządzane przedewszystkiem dla robotników . Niemieckie Związki Zawodowe (Hirsch-Dunkerowskie) urządzają w Dreźnie kurs od 27 grudnia do 5 stycznia. Berliński oddział tych stowarzyszeń projektuje w zimie w Berlinie podobny kurs. Proboszcz ewangielicki Weber z M. Gladbach zapowiada urządzenie kursu społecznego w Hannowerze. Ruch więc na tem polu będzie w Niemczech bardzo obfity. A u nas ?!..

II. Kongres niemieckich robotników.

Został on zwołany, jak już donosiliśmy na 20 — 22 stycznia 1907 do Berlina. Opublikowano już obecnie szczegółowy jego program. Obejmuje on następujące referaty: „O ogólnej poli tyczno społecznej sytuacji" (ref. (Adam Stögerwald z Kolonii); „O spocz ynku niedzielnym" (ref. Richard Döring z Hamburga); „Ochrona robotników w przedsiębiorstwach szkodzących zdrowiu i wymagających ciężkiej pracy" (ref. Franc. Wieber Duisburga); „Ustawodawcze uregulowanie czasu pracy" (ref. Franc. Fischer z Mülhausen w Alzacji).

Do udziału w kongresie zostały wezwane wszystkie te stowarzyszenia, które opierają się na chrześcijańskim światopoglądzie, są patrjotycznie usposobione i dążą do reform społecznych.

Robotnicy jako sędziowie przysięgli.

W mieście Hof w Bawarji wylosowano poraz pierwszy 10 robotników na sędziów przysięgłych. Podobnie w Gräfenthal zostało 8 robotników sędziami przysięgłymi na rok 1907. Także w Sztutgardzie między sędziami przysięgłymi jest 2 krawców, szewc, malarz pokojowy, 2 stolarzy i jeden robotnik złotniczy.

Statystyka oświatowa wśród robotników berlińskich.

Studenci berlińscy urządzili w zimie przeszłego roku kursa dla robotników. Uczęszczało na nie około 650 robotników. Uczyli się czytać, pisać, rachunków i geometryi. Aby się przekonać o ich stanie umysłowym urządzono wśród nich ankiety o różnych sprawach. Między innymi zapytano ich o to ilu z nich nie było jeszcze w teatrze. Okazało się, że na 357, którzy odpowiedzieli nie było 40 czyli 11 prc. Na zapytanie „jakie sztuki zrobiły na nich największe wrażenia odpowiedziało 233. Z tych 103 wskazało dramata Schillera, Hauptmanna 45, opery w ogóle 45 Gorkiego 28, Szekspira 24, Ibsena 24, Goethego 22 Anzengrubera 17, Grillparzera 9.

Na pytanie, „czy czytali poetów?" odpowiedziało 317 z tych 42 nic nie czytało, 8 bardzo mało, coś 14, a wiele 253.

Na zapytanie, „czy mają własne książki?" odpowiedziało 277, z tych 51 nie miało żadnych.

Na zapytanie „czy pożyczają książki z bibliotek ludowych" odpowiedziało 301. „Nie" odpowiedziało 170 tj. 56 prc. „czasem" 4, „dawniej" 6 „tak" 121 czyli 40 prc.

Działalność sądów rozjemczych w Anglii.

W roku 1905 zgłoszono w sądach rozjemczych 1726 skarg do rozstrzygnięcia. Z tych 834 cofnięto bez rozpoczynania działalności sądów zaś 839 przyszło pod rozprawy. Wszystkie sprawy rozstrzygnięto przeważnie ku zadowoleniu obu stron. Niektóre spory obejmowały całe tysiące robotników. I tak urząd pojednawczy dla kopalń w Yales załatwił sprawę podniesienia płacy 230000 robotników, urząd takiż w Northumberland rozstrzygnął sprawę płac 38,000 robotników.

Strejki w Niemczech.

Wroku 1905 było w Niemczech łącznie 2448 strejków lub lokautów .Najwięcej było ich w przemyśle budowlanym bo 882 czyli 36 prc. 2212 było strejków zaczepnych a 191 obronnych. Brało w nich udział 776.984 robotników zatrudnionych w 14.481 przedsiębiorstwach.

Strejki te miały następujący przebieg: 528 strejków przy udziale 25000 strejkujących skończyło się zwycięstwem, częściowo wygranych było 971 z 122.351 robotnikami. Przegranych zaś było 904 strejków z 260.760 robotnikami. Przegrane strejki były przeważnie strejkami zaczepnymi. Na tych bezrobociach robotnicy stracili zarobków 29,800.000 mk.

Niepokoje strejkowe pociągnęły za sobą 424 rozpraw sądowych i 544 wypadków interwencji policji.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 26 listopada.

Od ADMINISTRACYI.

Szan P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc Grudzień w miejscu 2 kor. z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek dn. 27 bm. Walerjana i Maksyma biskupów wyznawców. we środę dn 28 bm Mansweta i Grzegorza III. papieża; we czwartek Saturnina męczennika i Illumraty panny

Kalendarzyk astronomiczny We wtorek dn. 27 bm. wschód słońca o godz 7 minut 13 zachód o godzinie 3 minut 43, długość dnia godzin 8 min 30.

— **List Sienkiewicza** do Wilhelma II, który dziś ogłaszamy, był najpierw przesłany do jednego z najpoważniejszych angielskich dzienników „Standard", skąd go przetelefonowano do paryskich dzienników; ogłaszają go również dzienniki warszawskie.

Juljan Klaczko, znakomity krytyk, publicysta i historyk, jeden z najświatlejszych i najszerszych umysłów w Polsce, umarł dziś w Krakowie o godz. 11 przed poł.

Działalności literackiej i politycznej tego niepospolitego człowieka poświęcimy niebawem obszerniejsze uwagi.

— **W Kole artystyczno-literackiem** we środę dnia 28. bm, odbędzie się pogadanka prof. dra. Augusta Sokołowskiego na temat: Charakterystyka powstania listopadowego. Następne wspólna wieczerza. Poazątek o godz. ½8.

— **Karol Mattausch,** długoletni pracownik scen polskich, autor nagrodzonej na konkursie Wydziału krajowego sztuki: »Madej-zbój« i wielu innych utworów dramatycznych, grywanych z powodzeniem na prowincjonalnych scenach polskich—zmarł w niedzielę, d. 25 b. m. w Tarnobrzegu, gdzie od lat kilku, usunąwszy się w zacisze domowe—przemieszkiwał.

Ś. p. Mattausch znany był w świecie teatralnym, jako zdolny ongi aktor, a jako człowiek zacnego charakteru, cieszył się ogólną sympatją.

Pogrzeb ś. p. Mattauscha odbędzie się we wtorek. Dyrekcja teatrów krakowskiego i lwowskiego wysłały wieńce z odpowiednimi napisami.

—**Z kursów dla kobiet.** Z powodu wyjazdu prof. Dra. Ludomiła Korczyńskiego, wykłady jego w dn. 27 i 28 listopada nie odbędą się.

Obchód rocznicy powstania listopadowego. We czwartek, jako w 76 rocznicę powstania listopadowego krakowska młodzież szkolna urządza uroczysty pochód na cmentarz. Pochód wyruszy z pod pomnika Mickiewicza o g. 5 m. 30 popoł.

W tymże dniu dla uczczenia rocznicy odprawione zostanie dla młodzieży nabożeństwo na Wawelu o g. 6 m. 45 rano.

Z teatru miejskiego. Amfitrjon" Moliera przyjęty sympatycznie przez publiczność wystawiony będzie po raz trzeci we wtorek poczem schodzi z repertuaru aż do następnego tygodnia.

W niedzielnym afiszu popołudniowym zaszła zmiana, mianowicie zamiast „Pana Jowialskiego" wznowioną będzie krotochwila M. Bałuckiego: „Radcy pana radcy".

— **Z Przyjaźni.** W dniu 27. listopada br. to jest wtorek o godz. 7. wiecz. odbędzie się w »Domu robotniczym« ul. św. Tomasza poufne Zebranie Członków Stow. »Przyjaźni Krakowskiej,« z porządkiem dziennym: 1) Uregulowanie spraw stowarzyszenia i podpisywanie oświadczenia do „Związku stow. katololickich." 2) Wkładki członków z dniem 1. grudnia b. r.

— **Awanturnik** Policja aresztowała w niedzielę Józefa Lechowskiego murarza z Nowej Wsi, który w kawiarni przy ulicy Mikołajskiej kiedy goshodarz upominał się o pieniądze za wypite trunki Lechowski wszczął awanturę, i przyczem uderzył w twarz jednego z gości a na właściciela rzucił półmisek z wędlinami wreszcie zaczął tłuc szklanki, przyczem sam się pokrwawił. Szkoda wyrządzona wynosi 200 K. przeszło, Lechowski tłumaczy się że przegrał w karty 21 K. rozdrażniony tą stratą uderzył w twarz swego partnera, który go ograł.

— **Cyganiewicz** zdobył w Paryżu pierwszą nagrodę w konkursie światowym atletów. Obecnie zaś uczestniczy w zapasach toczących się w Wiedniu w cyrku Beketowa.

— **Zgubiono i znaleziono,** Biedna służąca Marja Nowak zgubiła wczoraj woreczek, w którym znajdowała się cała jej oszczędność 50 Koron. Sumienny znalazca zechce złożyć zguby w urzędzie policji.

Teresa Chmielewska złożyła w policji pugilares z kwotą przeszło 6 Kor. i kluczykiem znaleziony wczoraj w Rynku głównym.

— **Omyłka druku.** W ostatnim wierszu rdcenzji muzycznej zamiast »popisowy komik Gruenfeld«, — czytać trzeba »popisowy *konik* Gruenfelda«.

— **Nagłą śmiercią** zmarł onegdaj 75 lat liczący Wincenty Marchewicz rodem z Królestwa. Śmierć zaskoczyła go około godziny 4 po południu na chodniku w ulicy Kopernika, w pobliżu kliniki chorób wewnętrznych.

Dziś o godz. wpół do 11 przed połuaniem w domu pod l. 86 przy ulicy Starowiślnej, zmarł nagle 44 lat liczący Jan Stachowski murarz. Śmierć zaskoczyła go przy robocie. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

—000000000—

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Sherlock Holmes" kom. w 4 akt. według Conan Doylea et Gileta.

Wtorek: „Amfitrjon" kom. w 3 akt. Moliera.

Środa: „Zakochana" (L'Amoureuse) kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (ceny popularne)

Czwartek: „Kordyan" poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere" kom. w 4 akt. Oskara Wilde'a (nowość)

Niedziela: o godz. 3 „Radcy pan aradcy" kro-
tochwila Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).
O godz. 7 „Po nad siły" sztuka w 6 aktach Bjoernstjern-Bjoernsona.

— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Wczoraj pojawiły się murach plakaty z odezwą komitetu strejkowego czeladników piekarskich, w której komitet zwraca się do publiczności z żądaniem, aby zaopatrywała się w pieczywo domowego wyrobu, ponieważ — jak czytamy w tej odezwie — majstrowie wyrabiają obecnie pieczywo przy pomocy ludzi chorych, nie zachowując przytem przepisów hygienicznych W końcu odezwa występuje przeciw podwyższeniu cen chleba, jakie obecnie nastąpiło przyczem podnosi, iż strejk obecny nie jest wymierzony przeciwko konsumentom, lecz przeciw majstrom.

Śledztwo w sprawie oszukańczego podjęcia z Banku kraj. kwoty 20.000 koron prowadzone przez sędziego p. Frankego, zostało już ukończone. Wyniki śledztwa dostarczyły materjału, na podstawie którego zaniechano śledztwa przeciw Leonowi Fukowi, Stan. Chomiakowi i Wład. Dzbańskiemu. Wszystkich trzech wypuszczono z więzienia. Natomiast pozostali w więzieniu Henryk Meisner, któremu zarzucono, że podjął z kasy pieniądze i pomocnicy woźnych Banku kraj. Michał Rutkowski i Eustachy Borowicki, którzy mieli dostarczyć sfałszowanego blankietu bankowego.

Przeciwko Fukowi, Chomiakowi i Dzbańskiemu wdrożone ma być śledztwo o to, że należeli do tajnego stowarzyszenia.

Produkująca się w filharmonji buda kinematograficzna »The Roal Vio« pod dyrekcją »szwajcarskiego Francuza«, Schupbacha (czysto francuskie nazwisko!) — wydała odezwę do »wielce Szanownej Publiczności« lwowskiej z polemiką przeciw prasie lwowskiej. Bezczelnością traci następujący ustęp owej odezwy: »zrażeni tem postępowaniem prasy nie będziemy więcej umieszczać w gazetach żadnych anonsów.« W interesie prawdy trzeba skonstatować, że nie chcąc wprowadzać publiczności w błąd, mimo prośby owego pruskiego przedsiębiorstwa żadne pismo lwowskie z wyjątkiem żydowsko-ludowego »Kurjera Lwowskiego,« anonsów nie przyjęło. Pan Schupbach więc nie będzie umieszczać inseratów nie dlatego że jest zrażony — ale dlatego, że prasa inseratów jego nie przyjęła.

Izba radna postanowiła wypuścić na wolną stopę słuchacza medycyny M. Rafałowskiego, aresztowanego we Lwowie pod zarzutem utrzymywania stosunków z przytrzymanym w Sokalu Rosjaninem J. Asem. Prokurator sprzeciwił się temu, roztrzygać więc będzie sąd wyższy. Prócz Rafałowskiego pozostaje nadal w więzieniu As i włoscianin Łuć Tacjan z Uhrynowa pod Sokalem. Włościanina tego, jak wiadomo, zadenuncjował jego szwagier. Skutkiem tego znaleziono u niego kilkadziesiąt sztuk browningów. Broń tę miał mu dać As do przeniesienia przez granicę do Rosji. U Asa podczas rewizji w hotelu sokalskim, znaleziono jakiś świstek, na którym napisany był sposób wyrabiania bomb.

Sprawa dr. Kraszewskiego nie jest rozstrzygnięta, akta sądowe znajdują się jeszcze w ministerstwie sprawiedliwości.

Przedwczoraj wieczór, przy ulicy Zamarstynowskiej spostrzeżono szeregowca 85 p. p. Antoniego Broszczaka, zwalanego błotem i krwią, wlokącego się ku miastu. Żołnierze zabrali go i zaprowadzili do kasarni w Zamarstynowie.

Żołnierz oświadczył, iż napadli go i pobili jacyś nieznani ludzie w Zamarstynowie; opowiadanie to jednak nie zdaje się być prawdą, mundur jego bowiem cały owalany smarowidłem wozowem, lewa ręka zmiażdżona zupełnie, na głowie zaś i ciele liczne rany.

Zachodzi podejrzenie, iż w zamiarze samobójczym rzucił się on pod pociąg lub pod wóz tramwajowy. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala wojskowego.

— **Tarnów** 25 listopada. (Przejechanie. Sprawy miejskie. — Odczyt. — Z przemysłu.) Pociąg ciężarowy zdążający z Pleśny ku Tarnowu przejechał w nocy z 24 na 25 bm. koło godziny 2-giej tuż pod samą stacyą kolejową w Pleśnej czeladnika ślusarskiego Pekowskiego, zatrudnionego w fabryce maszyn rolniczych „Fukały i Bugga" w Tarnowie. Zabity był młodym człowiekiem, przed kilku miesiącami dopiero wyzwolonym, miał rodzinę w Pleśnej i widocznie dla oszczędności wybrał się piechotą po robocie do domu i szedł torem kolejowym w stanie nietrzeźwym albo też odpoczywając pod wpływem alkoholu usnął na torze. Pociąg przejechał go literalnie na pół. Na miejsce wypadku wyjechała komisja kolejowa i lekarska.

Rada miejska na posiedzeniu z dnia 22-bm. nadała na wniosek komisji wodociągowej i uchwały magistratu, posadę hydrotechnika inżynierowi Drowi Matakiewiczowi, poczem uzupełniła skład komisji wodociągowej do liczby 15 powołując do tejże pp. Dra Zbigniewicza, nadradcę Wachholza, Dra. Leńka, dyrektora Zgórskiego, Dr Rappaporta, Dra Tertila Dra. Schützera budowniczego Schwanenfelda. Mamy tedy komplet komisji wodociągowej; mamy ukwalifikowanego hydrotechnika, tylko nam wody jak dotychczas brak. Oby się wszystko zmieniło na lepsze. Pod adresem nieobecnego burmistrza, nawiasem mówiąc w ostatnich czasach często zapadającego na zdrowiu wystosował zapytanie radny Szetko czy prawdą jest iż burmistrz posadę zarządcy cmentarnego niedawno opróżnioną, zamierza nadać sierżantowi policji miejskiej Garlikowi i otrzymał od wiceburmistrza odpowiedź potwierdzającą. Radny Dr. Rappaport 1 z 5 wykluczonych w swoim czasie i na nowo powróconych do rady, podnosi znowu dawno już przesądzoną kwestję ważności dokonanych wyborów z łona Rady miejskiej i żąda unieważnienia tychże. Nadradca Wachholz czysto prawniczymi wywodami udowadnia całą niedopuszczalność i utopijność wniosku Dra. Rappaporta, a popiera wywody te jeszcze Dr. Schützer, który w całej obstrukcyjnej robocie Dr. R. i towarzyszy widzi tło czysto prywatnej natury, tło niezaspokojonej ambicji, zawiedzionych nadziei a nawet zysków. Wniosek nadradcy Wahholza uzyskał należyte poparcie, a tem samem żale Dra. R. i towarzyszy mogą spocząć w pyle zapomnienia,

Stow, Eleuterya wygłosił dnia 25 bm. ks. Jakób Górka odczyt „O powstaniu listopadowem", nacechowany wielkiem patryotyzmem i uznaniem dla bohaterów oprawy narodowej poczem odegrano z powodzeniem dramat „dziesiąty pawilon".

Fabryka i odlewarnia maszyn rolniczych „Braci Bartik" w Tarnowie ma być w niedalekiej przyszłości zamienione w Towarzystwo akcyjne, a raczej stać się filią Krakowskiego Tow. akcyjnego, które objęła w posiadanie fabryka Zieleniewskiego.

— **Hołd bohaterskim dzieciom.** Z Sambora donoszą nam: Wczoraj odbył się tu w sali „Sokoła" pod przewodnictwem p, Krupińskiego wiec w sprawie walki dziatwy polskiej z rządem pruskim. Referował Bronisław Pocki, i wyczerpująco przedstawił obraz obecnych stosunków w zaborze pruskim. „Twardą jest pięść knechta pruskiego, mówił — ale społeczeństwo nasze zawsze dotychczas każdy cios odparować umiało. Dziś stoimy bezsilni, ale z wiarą w powodzenie akcji najmłodszego pokolenia". Tem referent zakończył, a zgromadzenie pod silnem a pełnem oburzenia wrażeniem, jednogłośnie uchwaliło następującą rezolucję:

„W chwili poważnej, kiedy w prastarej Wielkopolsce wystąpiła stutysięczna rzesza dzieci polskich w obronie mowy ojczystej i uczuć religijnych, kiedy zdziczały rząd pruski tłumi ten idealny poryw dziatwy, w sposób niegodny cywilizacji, zamieniając szkoły we więzienia i katownie — rodacy zebrani na wiecu wyrażają młodym bohaterom cześć i życzą im wytrwałości i zwycięstwa w świętej sprawie. Przyjdzie czas, mali męczennicy, kiedy cierpienia Wasze wydadzą plon! Sprawiedliwość zwycięży"!

Zarazem zebrano w drodze składki kwotę 47 kor. 10 hal. na rzecz rodzin, których ojcowie ponoszą kary za wytrwałość dziatwy w obronie mowy ojczystej.

— **W Krośnie** w kościołku parafialnym odbędzie się d. 29 b. m. za staraniem Sokoła i miejscowego Koła T. S. L. uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci rocznicy powstania listopadowego.

— **Ślub.** W Nowym Sączu odbył się w sobotę ślub tamtejszego radcy sądu kraj. p. Pawłowskiego z p. Wiśniewską, córką prof. gimnazjalnego. Związkowi pobłogosławił ks. infułat dr. Góralik.

— **Przejechanie przez pociąg.** Z Mszany dolnej donoszą nam, że we czwartek d. 27 bm. około g. 22 popoł. pociąg osobowy dążący z Krakowa do Nowego Sącza. przed stacją Mszana dolna przejechał dziewczynę pasącą bydło. W jaki sposób zdarzył się wypadek— niewiadomo.

Ze świata.

„Now. Wremia" w obronie „uciskanych" Rosjan. Polakożerczy organ petersburski „Now. Wremia" stale ubolewa nad „uciskiem i prześladowaniami", jakich rzekomo doznają w Polsce Rosjanie, — powołując się naturalnie na różne „fakty" — ile jest jednak prawdy w tych faktach, wymownie ilustruje notatka „Now. Wremieni" zamieszczona z powodu dzikiego wybryku, na który pozwoliły sobie uczennice szkoły dentystycznej w Warszawie podczas pogrzebu ś. p. Młockiego, urzędnika kolei nadwiślańskiej, który padł ofiarą teroru partyjnego. Pisząc o tym fakcie, „Now. Wremia" daje wyraz swemu „oburzeniu" i czyni taką uwagę: „Naganka" na Rosjan w Polsce nie ogranicza się tylko naganką na żyjących; prześladują Rosjan nawet po śmierci, bezczelnie odprowadzając bluźnierczymi okrzykami do mogiły".

A tymczasem rzecz się miała wprost odwrotnie: zabity ś. p. Młocki był Polakiem, natomiast uczennice szkoły dentystycznej, które urządziły demonstrację podczas jego pogrzebu, są żydówkami z Rosji!

Tak wyglądają w rzeczywistości przytoczone przez „Now. Wrem." „fakty" o „ucisku" Rosjan w Królestwie.

Śmiała kradzież.

Thionville. Wczoraj stanęły w jednym z tutejszych hoteli dwie osoby, rzekomo paryżanie, i zaangażowały trzech robotników, których wysłały do mieszkania adjutanta byłego ministra wojny Berteaux, który stale mieszka w Paryżu. Robotnicy ci pokazali pismo od Berteaux, polecające im zabrać gobeliny wartości 100 tysięcy franków. Służący im w tem pomagali Dopiero gdy powrócił zarządca, który był na polowanju, oświadczył, że nigdy takiego polecenia nie wydano. Robotnicy znikli bez śladu.

Obrazek z sądów pruskich. Jeden z dzienników poznań. podaje opis faktu nieprawdopodobnego a jednak — sprawdzonego ze strony bardzo poważnej., W Łabiszynie, miasteczku W. K. Poznańskiego, w procesie cywilnym stawała jako świadek 16-letnia córka gospodarzy ze Smorzyna, Stanisława Drożniakiewiczówna. Zeznanie składać poczęła po polsku, ponieważ języka niemieckiego, którego uczyła się w szkole już nie rozumie. Sędzia tłómaczeniu temu nie wierzył i zaczął dziewczynę obrzucać obelgami. Drożniakiewiczówna tak się przeraziła krzyków sędziego, że na miejscu postradała zmysły. Lekarz w Łabszynie stwierdził, że istotnie zachorowała z przestrachu.

Delegacje.

Budapeszt. Podczas przyjęcia delegacji odczytał cesarz następującą mowę tronową.

Z zadowoleniem i szczerą podzięką przyjmuję zapewnienia panów o wiernej uległości, W tych niewielu miesiącach, które minęły od ostatniego zebrania delegalcji, nie zaszła istotna zmiana w politycznem położeniu. Jak dotąd, tak i nadal nadawać będzie

naszej polityce kierunek serdeczny stosunek z naszymi sprzymierzeńcami, stałe porozumienia z państwem rosyjskiem w sprawach wschodu bałkańskiego i pielęgnowanie na wskróś przyjaznych stosunków z wszystkiemi innemi mocarstwami. Ponadto dążymy stale do utrzymania pokoju, strzegąc zarazem usilnie interesów monarchii. Zapotrzebowanie mojego zarządu armji wykazuje wobec roku poprzedniego wzrost, który w wielkiej części usprawiedliwić można podwyżką cen na wszystkich polach. W nadzwyczajnych kredytach natomiast potrzeba będzie dużo mniejszych kwot, tak iż ogólne zapotrzebowanie mego zarządu armji wcale znacznie jest niższe niż w roku zeszłym.

Administracja krajów okupowanych stara się i nadal gorliwie przeprowadzić szereg gruntownych reform, przyspieszyć ciągły materjalny i kulturalny rozwój obu prowincji, o ile to możliwe środkami stojącymi do rozporządzenia. Bośnia i Hercogowina będą także w r. 1907 w możności pokryć swe potrzeby z własnych dochodów.

Żywiąc zaufanie, że panowie jak zawsze z patryotyczną gorliwością spełnicie swe zadanie, witam was serdecznie.

Mowę tronową przyjęli delegaci trójkrotnym okrzykiem na cześć cesarza, poczem cesarz rozmawiał z kilku delegatami.

Budapeszt. Po przyjęciu delegacji austrjackiej przyjął cesarz delegację węgierską. Po przemowie powitalnej prezydenta wygłosił cesarz tę samą mowę tronową, jaką wygłosił do delegacji austrjackiej, poczem nastąpiło cercle.

Budapeszt. Posiedzenie austr. delegacji otworzył prezydent ks. Lobkowitz przemową, w której wspomniał o zmianach zaszłych na stanowiskach ministrów spraw zagr. i wojny, przyczem oświadczył: Możemy być hr. Gołuchowskiemu tylko wdzięczni, że politykę pokojową nie tylko kontynuował, ale w wielu kierunkach ją nawet pogłębił — że wspomnę tylko o stosunku z Rosją.

Następnie minister spraw zagr. bar. Aerenthal przedstawił przedłożenia wspólnego rządu, które przekazano komisji budżetowej. Potem dokonano wyboru sekretarzy; między innymi wybrano dr. Głąbińskiego.

Z kolei odczytano interpelacje, między temi do ministra wojny, Delugana o obniżenie czynnej służby wojsk. do 2 lat i obniżenie liczby ćwiczeń wojskowych, oraz bar. Aerenthala w sprawie zrównania emerytur wojskowych.

Del. Steiner wystosował do prezydenta zapytanie, czy jest skłonny użyć swego wpływu, by delegacji w przyszłości nie zwoływano w niedziele i święta.

Prez. Lobkowitz odpowiedział, że jego samego niemile dotknęło zwołanie delegacji na niedzielę i stanowczo oświadcza, że jak długo ma zaszczyt być prezydentem delegacji, nie zarządzi posiedzenia na niedzielę ani święto.

Del. Stein przypomina swój wniosek o zaproszenie austr. ministrów fachowych, by pojawili się w delegacji i oświadcza że ponawia ten wniosek jako nagły. Po przyjęciu nagłości w dyskusji merytorycznej przekazano wniosek komisji budżetowej.

Termin nast. posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

Budapeszt. Komisja budżetowa delegacji austr. zebrała się wczoraj po posiedzeniu delegacji pod przewodnictwem pos. Bobrzyńskiego, który na wstępie posiedzenia zapytał się, czy komisja zgadza się, aby wszyscy referenci zatrzymali swe referaty. Del. hr. Merveldt prosił o zwolnienie go od referatu ordinarium wojskowego. Na wniosek Chlumecky'ego otrzymał referat ten hr. Clam - Martinitz. W sprawie przydzielonego komisji wniosku o udziale austrjackich ministrów w obradach delegacji, wniósł bar. Chlumecky wybór subkomitetu z trzech członków. Na wniosek del. Ryby uchwalono wybrać subkomitet z 6 członków, w którego skład weszli z Polaków delegaci: Dulęba i Madejski.

Budapeszt. Węg. delegacja zebrała się wczoraj pod przewodnictwem hr. Teodora Zichy. Del. Hollo (p. niezawisłości) przedstawił stanowisko swej partji, że delegacje stanowią tylko komisję parlamentu. Przyjęcie ich mewą tronową stawia je we fałszywem świetle i przedstawia jako rodzaj parlamentu centralnego. Mimo to jego partja pojawi się na przyjęciu w zamku. Następnie wystąpił przeciw temu, że minister spraw zagranicznych przewodniczy wspólnej Radzie gacinetowej, co obniża prawa węg. prezydenta ministrów.

Termin nast. posiedzania będzie podany w drodze pisemnej.

Budapeszt. Minister spraw zagr. przedłożył księgę czerwoną o konferencji w Algeziras i księgę czerwoną o akcji reformowej w Macedonji, oraz księgę szarą o rokowaniach w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Telegramy.

Pogrzeb śp. arcyb. Stablewskiego.

Ponań. Przeniesienie zwłok śp. arcyb. Stablewskiego do katedry w Poznaniu odbędzie się we środę o godz. 3 i ćwierć po poł. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 10 rano.

Wiec trafikantów austrjackich.

Wiedeń. Wiec trafikantów z całej Austryi uchwalił rezolucję z wezwaniem, aby ze względu na powszechną drożyznę rząd zajął się także losem trafikantów.

Demonstracja w Belgradzie.

Belgrad. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przy udziale około tysiąca osób, zwołane przez tow. dziennikarzy serbskich, celem zaprotestowania przeciw wydaleniu jednego dziennikarza serbskiego z Sarajewa. W zgromadzeniu wzięli udział przeważnie studenci. Po uchwaleniu rezolucji zwracającej się przeciw zarządowi Bośni, uczestnicy urządzili pochód po mieście. Przed poselstwem austro-węgierskiem stanęła straż, do żadnej jednak demonstracji nie przyszło.

Pożar okrętu.

Tulsa. Na okręcie wojennym „Algeciras“ wybuchł ogień. Spalił się cały okręt. Sądzą, że także kilka osób straciło życie.

Terror strejkowy.

Petersburg. Robotnicy okrętów kursujących po Newie wrzucili wczoraj jednego z robotników który nie chciał przyłączyć się do strejku, do stosu płonącego drzewa, skąd wydobyto go później na pół zwęglonego.

Bomby w Grodnie.

Grodno. Pet. aj. tel. Podczas rewizji w pewnem mieszkaniu przy ul. Targowej znaleziono 4 bomby i 5 skrzyń z nabojami. Trzy osoby aresztowano.

Z sali sądowej.

Bandyci przed trybunałem przysięgłych.

Rozprawa przeciw Henr. Smolskiemu, Józefowi Sumińskiemu i wspólnikom tychże rozpoczęła się dziś o godz. 10. Opóźnienie spowodowało zniknięcie dwojga Makowskich: Bolesława i Józefy, oskarżonych o współwinę. Wysłany na ich sprowadzenie agent policyjny p. Fr. Świerk, dziennikarz, powrócił z oznajmieniem, że Makowscy zamieszkali na Grzegórzkach pod l. 6, według opowiadania sąsiadów znikli od soboty i dotąd się nie pojawili. Wobec tego rozprawę przeciw Makowskim odroczono.

Ławę przysięgłych składają pp. Fr. Albin, dr. M. Geisler, Stefan Iglicki, Fr. Kopaczyński, Fel. Laksberger, Fr. Rajal, J. Monschein, J. Nowak, Fr, Rajal, Fr. Saniternik, Fr. Wąsiołek, i St. Żurawski; zastępca St. Miętus.

Obronę prowadzą: dr. Dallet, dr. Landy i dr. Liebling.

Według aktu oskarżenia głównymi wspólnikami Smolskiego i Sumińskiego byli Władysław Dobrzyński i Stefan vel Stanisław Ciszowski, którzy jednak wcześniej zdołali ujść przed pościgiem władz. Oprócz popełnionych kradzieży, mieli ci bandyci zamiar okraść Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, ale przeszkodą był portjer i dzwonki elektryczne.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżeni na zapytanie przewodniczącego radcy Ferensa odpowiadają, że akt oskarżenia zrozumieli. Smolski do winy się poczuwa, Sumiński Grzesikiewicz nie.

Smolski przesłuchany opowiada, że przebywał w Łodzi i w Warszawie, gdzie brał udział w agitacjach politycznych przez rozszerzanie pism.

Do Krakowa przybył 13 września z Ciszewskim i Dobrzyńskim, z którymi — jak twierdzi — znał się krótko. Ciszewski jest dezerterem. Smolski szukał dla siebie zajęcia, ale na razie nie mógł go dostać. W kilka dni później 17 września Dobrzyński i Ciszewski zrobili mu propozycję łatwego zarobku i tejże nocy dokonano kradzieży u Spiry na Kazimierzu,'w której jednakże Smolski nie brał udziału. Z tej kradzieży dostał 103 kor. Co do usiłowania kradzieży u Lindenbauma na Stradomiu, przeczy Smolski, aby w tem brał udział, gdyż — jak podaje — polecono mu tylko pilnowanie bramy. Głównymi wykonawcami byli Dobrzyński i Ciszewski, gdyby go jednak wezwali, byłby z nimi wszedł do wnętrza.

Smolski opowiada, że był maszynistą kolejowym i miał 120 rub. mies. płacy.

Co się tyczy noży znalezionych u Smolskiego i narzędzi znalezionych u Makowskich, twierdzi Smolski, że przedmioty te należały do Doboszyńskiego i Ciszewskiego. Wśród przedmiotów znajduje się także scyzoryk, który obecny na sali kupiec Jabloner poznał jako swoją własność. Scyzoryk ten znikł podczas kradzieży z włamaniem dokonanej do jego sklepu przy ul. Florjańskiej, gdzie mu skradziono futerał ze srebrnym serwisem, wartości kilkuset koron.

Podczas kradzieży u Dutkiewicza sprawcami głównymi — według zeznania Smolskiego — byli Dobrzyński i Sumiński; Smolski stał tylko na straży. Po tej kradzieży wrócili około g. 4 nad ranem do Makowskich, gdzie podzielili się pieniądzmi. Smolski otrzymał około 700 koron, które mu odebrano przy aresztowaniu.

Gdy był „pod telegrafem,“ uczuł całą grozę położenia; skorzystał więc ze sposobności i umknął przez okno, przyczem nadwerężył sobie nogę, czego w pierwszej chwili niezauważył. Pobiegł wprost do Makowskich na Zwierzyniec, gdzie wdział surdut, kapelusz i zmienił za pośrednictwem Makowskiej banknot 5 rublowy, który miał w marynarce pod podszewką. Kiedy potem przechodził nad Wisłą pod Zamkiem, uczuł ból w nodze i wtedy został pochwycony przez agentów; nie pamięta jednak czy wołał: „Brońcie mnie przed rabusiami.“

Drugi oskarżony Sumiński, kucharz z zawodu, mający opinię największego próżniaka, do winy się ni epoczuwa. Jako dezerter zgłosił się do „Związku pomocy narodowej.“

Przew.: A dali tam panu co?

Sumiński: Nie, nie dali, tylko jakieś tam kartki na obiad.

Przew.: A przecież pan miałeś jakieś urządzenie. Któż to dał?

Sumiński: A oni dali.

Przew.: Więc cóż p. mówisz, że nic nie dali? Czy mieli dawać pasztety, aksamity, bażanty, salony?

Co do kradzieży u p. Dutkiewicza, był w kamienicy, ale udziału w kradzieży nie brał, gdyż był pijany i spał na podwórzu i z tego powodu nie dostał żadnego udziału. Tymczasem Smolski w oczy mu powiada, że brał udział w owej kradzieży z Dobrzyńskim, że jadł sardynki z tej zdobyczy, że dostał od Dobrzyńskiego 20 koron jako pożyczkę i że wrócił z Dobrzyńskim i Smolskim do Makowskich nad ranem.

Przew. Coś p. zrobił z urządzeniem otrzymanem z Związku Pom. Nar.“? sprzedałeś?

Sumiński: Sprzedałem bo uważałem za swoją własność

Przew. Czy to uczciwy człowiek tak robi? — A dla czego p. jesteś dezerterem?

Sumiński: A bo tam takie niebezpieczne czasy, że do siebie wzajemnie strzelają.

Trzeci oskarżony Grzesikiewicz, krawiec, nie przyznaje się do winy uczestnictwa w kradzieży. Żadnego z głównych oskarżonych nie zna, żadnych też przedmiotów z kradzieży nie odbierał.

Na tem przerwano przesłuchiwania.

Porębski
& Zimler
Kraków, Rynek L. 8.
polecają
Koronki,
wstążki,
woalki,
gazy jedwabne,
krepy żałobne,
atłasy,
damaszki kościelne.
NOWOŚĆ:
kimono japońskie



KANARKI
harcyńskie
rasy Seiferta znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głębokim głosem, także przy świetle śpiewające, po 10, 15, 20 koron i wyżej. Samiczki po 3 i 5 koron. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości. oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.
Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. Szufa
Kraków ul. Floryańska 38.

Suknie damskie
od 3-ch koron.
Sukienki dziecinne
od 1-ej korony przyjmuje do roboty. Ul. Ogrodowa 3 na dole, wprost bramy (Kleparz).



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
pierwsza
Fabryka zegarków
w Bruex Nr. 948
(Czechy).
...dziwy niklowy kotw. remont. z łańcuszk. K. 4. —, 3 zegar... 11.50. Tenże z podwójną ko... K. 6.80. Niklowy budzik ...90, 3 sztuki 8.—, w nocy z ...ącą tarczą K. 3.30, 3 sztuki —. Nie ma ryzyka! Dowolna ...ana, lub zwrot pieniędzy.

...sacyjna nowość!
Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bebenki do akompaniamentu: Cena ...mentu w eleg. kart. opako... K. 2.50. Takiż instrument o ...worach (32 ton.) z tonacyą tre...wą w ozdobnem opak. 3 kor. — ...y może grać bez nauki. Wy... za poprzedniem nadesłaniem ...wki lub za zaliczką uskuteczniana eksportowy instr. muz. Hanns ...rad, w Brüx Nr. 953 (w Cze...ch). Bogato illustr. polski cen... zawierający przeszło 1000 ry... wysyła fabryka na żądanie ...i opłatnie. 2135 10

Stróż domu 2512
...y, bezdzietny znajdzie miejsce ...grudnia b. r. Wiadomość przy Piotra Michałowskiego l. 3. I. p.

Za 22.000 Kamienica
Kraków, Kanonicza l. 22. Wiadomość: Dr. Dadlez, adwokat, ul. Straszewskiego 21. 2394

Miód pszczelny
świeży tegoroczny jako środek spożywczy i kuracyjny, posyłam pocztą za pobraniem pocztowem w 5. kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 koron i 80 hal.: za czystość miodu zaręczam gdyż miód jest z własnej pasieki. Adres zamówień P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce Galicya. 2337 4

Czekolada 2315
Zdrowia i Waniliowa
własny wyrób poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński.

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Reprezentacja Beamten-Vereinu we Lwowie ul. Kopernika 28. 2410 3

Motor naftowy
lub 2484 3
benzynowy
2—3 silny potrzebny do wynajęcia lub kupna. Oferty adresować Wny. A. Swiderski Łobzowska 26.

Potrzebny
specyalista kawiarz i zarządzająca
fachowo nzdolniona do dużej polskiej kawiarni i mleczarni w Kijowie. Oferty nadsyłać: Zarząd Kawiarni Udziałowej Kijów. Luterańka No. 6. m. 26. 2482 3

Para skarogniadych
karosierów
5-letnich 16 i pół miary do sprzedania. Kraków, Karmelicka 11 Bar. Christiani. 2497 3

Poszukuje 2509 4
praktykanta
do handlu kolonialnego i win. Posiadający początki praktyki będą pod korzystnemi warunkami przyjęci. Julian Baczak. Kęty.

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 cnt.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., te samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. M. Krasa, handel pierzem w Pradze (Prag Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2348

Darmo wysyłam cennik na



derki na konie
ciepłe nieprzemakalne gatunki od Koron 2,70 firma polska 21736
A. WEISSBERG
Wieden II Unt. Donaustr.

Potrzebna kucharka
ze znakomitemi świadectwami z dużych domów od 1 grudnia. Loretańska 4 I. p. 2483 2

Miejsca kasyerki
lub ekspedyentki w handlu galanteryjnym poszukuje panienka młoda z kilkoletnią praktyką w tym zawodzie. Zgłoszenia do administracyi „Głosu Narodu" pod Z. L. 2501 0

Do wynajęcia zaraz
stajnia
na kilka koni. Lubicz 2. Wiadomość u stróża. 2486 3

Zaraz tanio do sprzedania
willa 2424 6
bardzo ładna, w najzdrowszej części miasta. Obszar gruntu 473 sążni. Obszerne stajnie i wozownie. Cena bardzo przystępna. Bliższa wiadomość. ul. Kozernika Nr. 32.



Milion panów i pań
używają
Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, ze wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniadze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła główny skład Ludwig Pollak (przedtem M. Feith) Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45. — W Krakowie do nabycia u I. Hanaka i Sp. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A. B. Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil.

filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU
HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje oprocentowane
= asygnaty kasowe =
przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!
Słownik
portugalsko-polski
opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego, wyszedł z druku
Cena egzemplarza:

Perfumy
na wagę i we flakonach w kilkudziesięciu różnych zapachach, najmodniejsze:
Azur, Gardenia, Ideał, Fleurs, d'Amour, Coeur de Marie, Narcyz, Jasmin, Orchidea, Orion, Fiołek
w kilku odmianach i wiele innych, również wody:
kolońską, do ust i do mycia głowy
na wagę i we flaszkach poleca
Czesław Smiechowski
Mały Rynek. obok apteki pod barankiem.



5000 zegarków za darmo!
Celem zareklamowania naszych zegarków i rozszerzenia naszego bog. ilustr. cennika każdy mężczyzna lub kobieta otrzym. może zadarmo eleg. kotwiczny zegarek remontoir. Przyślijcie swój adres, załącz. 30 hal. w markach na porto i koszta do Exporthaus „Delta", Lugano W. 6303 (Schweiz). Listy do Szwajcaryi koszt. 25 h. Koresp. także w jęz. polsk. (2314 1

Cegielnia parowa
Eleonory Księżny Lubomirskiej w Szczucinie
sprzedaje dachówkę ciągnioną i tłoczoną, podwójnie żłobioną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów
gąsiory, rurki, drenowe wszelkich rozmiarów,
jakoteż
cegłę maszynową
wszystko z najlepszego i doborowego materyału z załadowaniem na wagony na stacyi Szczucin, po umiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. Zgł. przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła
Zarząd dobr Szczucin.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach, cenniki na żądanie darmo.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a."
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ebrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trenczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Jedynym, prawdziwym angielskim
środkiem Piękności
jest
apt. Balassy prawdziwe angielskie
MLEKO OGORKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.
Wysyłka i główny skład
Kornel Ballassa, Budapest Andrassy-Strasse 47.
Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

Nadzwyczajne walne zebranie

Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej.

Tow. zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia **12 grudnia** b. r. o godz. 6 wiecz. w Czytelni polskiej w Białej z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie dyrekcji i komisji.
2. Zmiana statutu.
3. Wybór dyrekcji i rady nadzorczej.

W braku kompletu, drugie posiedzenie odbędzie się o godz. 7 i pół wiecz.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego